Wydanie wieczorowe. Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 20 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 290.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Sprawy polskie w Ameryce.

Osobne Kolegjum Polskie założone zostało (jak donosi „Związek narodowy polski") w Stanach Zjednoczonych, w Cambridge Springs. Jest to bardzo ważna placówka kulturalna dla polaków amerykańskich, których organy oceniają też w odpowiedni sposób wysoką wartość tej nowej ważnej instytucji na terytorjum neutralnej Ameryki. Wynika to wyraźnie z artykułów, zamieszczonych na temat powyższy w większej części pism polsko-amerykańskich ostatnich czasów: jeszcze wymowniej świadczy o tem jednak rezolucja, z jaką do polskich kolonji i redakcji zwróciła się amerykańska izba handlowa z Cambridge. Rezolucja ta zawiera wyrazy uznania i szczerej przychylności dla nowej uczelni polskiej w Ameryce.

Izba amerykańska omawiała stosunek swój do Kolegjum Polskiego na osobnem posiedzeniu, którego porządek dzienny poświęcono wyłącznie tej sprawie. Z treści rezolucji przytoczyć warto kilka zdań następujących:

„Zdając sobie sprawę z tego, że naród polski przez zmaganie się w ostatniem stuleciu, a także przez zgubne wpływy obce ma prawo do tego, by historja rozważała jego niezachwianą wierność względem obowiązków patryjotycznych, jego miłość dla swobód demokratycznych i stałe posłuszeństwo dla tych zasad, które znamionują pomyślność i postęp; znając wszystkie te przymioty narodu tego i czując, że nasze wspólne interesy są tak ściśle połączone ze sobą, iż nasze przyszłe powodzenie wymaga jaknajserdeczniejszego współdziałania, serdecznie kreślimy następujące uwagi:

Winszujemy tym, którzy się zainteresowali sprawą Kolegjum na początku istnienia jego, winszujemy im sprowadzenia prezydenta Tafta do naszego pięknego miasta i zyskania jego uznania dla Kolegjum w wygłoszonej pochwalnej mowie dla narodu polskiego, ich ojczyzny, przywiązania do nauki i wychowania i ich wysokiego pojęcia o obywatelstwie i jego zgodnych zadań. Życzymy im sprowadzenia do naszego miasta tak grzecznego i skromnego zastępu młodzieży, jakimi są studenci Polskiego Kolegjum. Ich grzeczność, dobrze ułożone zachowanie się na ulicy i przyjazne stosunki z naszymi obywatelami zasługują na uznanie. Witamy ich w miejscu zbornem w Cambridge Springs przy rozpoczęciu roku szkolnego i z całego serca spodziewamy się, że przyszłość rokuje się świetna dla tej instytucji".

Prasa angielska w Ameryce zanotowała rezolucję powyższą, dowodząc, że nowa uczelnia polska na gruncie wolnej Ameryki przyczyni się do istotnego rozwoju kulturalnego polaków za oceanem.

Czynione są też obecnie żywe przygotowania do zbliżającego się rocznego zjazdu Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego z wszystkich ziem amerykańskich. Przywódcy polaków w Ameryce kładą nacisk na to, iż byłoby ze wszech miar pożądanem, by w zjeździe tym wzięli udział wszyscy bez wyjątku członkowie poszczególnych komitetów, towarzystw oraz kółek polskich, znajdujących się w chwili obecnej na terytorjum amerykańskich Stanów Zjednoczonych oraz przedstawieni do kooptowania kandydaci.

Zjazd ten będzie niezmiernie ważny i dla dalszego rozwoju oraz scentralizowania do możliwych granic akcji ratunkowej całego wychodźtwa polskiego w Ameryce decydujący. Podczas zjazdu tego odbędzie się także drugie z rzędu posiedzenie plenarne nowokreowanego Wydziału Narodowego, który bezzwłocznie po zorganizowaniu się przystępuje do podjęcia całego szeregu doniosłych bardzo prac politycznych. Obrady zjazdu toczyć się będą w Domu Związku Polek w Chicago.

Wskazanemby także było, ażeby na zjeździe tym prasa polska jaknajliczniej była reprezentowaną. Odnośne zaproszenia rozesłane już zostały do redakcji wszystkich pism polskich w Ameryce, solidaryzujących się dawniej z pracami komitetów i związków amerykańsko-polskich. Od redakcji otrzymał już komitet zjazdowy zapewnienie, że chętnie wyślą one na zjazd swych delegatów i korespondentów. Wobec tego wszystkiego zapowiada się projektowany zjazd prawdziwie imponująco.

Ożywione rozprawy wywołuje wśród polaków amerykańskich ostatnia rezolucja Polskiej Ligi Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych. Pierwotnie chodziło o rezolucję Ligi z jednego jedynego powiatu Cook, przedstawiciele Ligi tej nawiązali jednak ostatniemi czasy bliskie stosunki z podobnymi Ligami polskiemi innych powiatów amerykańskich celem wspólnego opublikowania rezolucji wszechpolskiej w Ameryce. Toczące się w tym kierunku pertraktacje doprowadziły istotnie już do pożądanego skutku. Na mocy uchwały, powziętej na ostatniem wspólnem posiedzeniu, wydano memorjał treści następującej:

Wobec tego, że czasy obecne, brzemienne w doniosłe dla nas wypadki, wymagają czynnej i energicznej akcji od społeczeństwa i obywatelstwa polskiego w Ameryce, ogromnie ważną rzeczą jest postarać się o jaknajszersze i najzdolniejsze przedstawicielstwo we wszystkich możliwych dziedzinach pracy naszej na wychodźtwie. Pracowaliśmy dotąd celem niesienia doraźnego ratunku braci naszej w ojczyźnie. Zważywszy, iż w obecnych czasach wyłoniła się żywotna kwestja dopilnowania nieprzedawnionych praw naszych politycznych, potrzeba nam ludzi zdolnych, wypróbowanych, doświadczonych i zaufanych, którzy godnie i dzielnie sprawy polskie w Ameryce i w ojczyźnie zastępowali.

Chodzi nam przedewszystkiem o reprezentację u władz waszyngtońskich w Kongresie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Wierzymy bowiem święcie, iż wielka ta rzeczpospolita odegra bardzo ważną rolę po ukończeniu wojny, na przyszłym kongresie pokojowym. Wierzymy dalej iż mężowie-polacy, zasiadający w Kongresie Stanów Zjednoczonych wpływają dodatnio na rozwój dobra nie tylko obywatelskiego tutejszego, ale zarazem i na przyspieszenie wolnej i niepodległej Polski. My więc, idąc w ślady naszych najdroższych organizacji, prasy i duchowieństwa apelujemy do uczucia narodowego obywateli i wyborców, aby oni gremjalnie stanęli w dniu wyborów do urny wyborczej i oddali głos na naszych kandydatów. Dzień wyborów niechże będzie epokową chwilą w dziejach wychodźtwa naszego, prawie że świętem narodowem, w którem obywatelstwo może i musi zdobyć nową placówkę dla siebie — a mianowicie urząd w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Dzień ów — niechajże będzie dniem poświęcenia wszelkich naszych waśni, rachub i przerachowań politycznych — poświęceniem czasu, energji i wpływów swoich na korzyść sprawy ogólnej...

Jednocześnie znajdujemy w prasie polsko-amerykańskiej inny równie ciekawy i charakterystyczny dokument, świadczący o pełnem zrozumieniu przez polaków amerykańskich ich obowiązków obywatelskich oraz solidarności narodowej także przy wyborach do miejscowego samorządu w Stanach Zjednoczonych.

W odnośnej odezwie, wydanej do wyborców polskich w kraju Michigan przed tamtejszemi wyborami na urzędy miejskie i stanowe, czytamy pomiędzy innemi, co następuje:

„Nie chcemy wam dopiero przypominać obowiązku, że przedewszystkiem w czasach dzisiejszych każdy polak oddać winien głos wyłącznie tylko na polskich kandydatów. Pamiętajcie, że polacy przedewszystkiem polaków i na polu politycznem i społecznem popierać winni i nie zmarnować ani jednego głosu, bo każdy głos jest liczony. Każde zaś stanowisko polityczne, zdobyte przez polaków w Ameryce, umacnia nasz dotychczasowy stan posiadania w tym kraju.

Idźmy zatem hurmem do urny wyborczej i oddajmy głosy swe polakom. Wszyscy polacy, bez względu na przekonania polityczne i społeczne, powinni głosować bez wyjątku jedynie na naszych kandydatów polskich".

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 18 października.

Front zachodni: W nocy na 16 października w okolicy wsi Newdy miała miejsce pomyślna wycieczka naszych wywiadowców, którzy zaatakowali nieprzyjacielski punkt oporu i zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Pozostawił on 4 zabitych, w tem 1 oficera. Zwłoki oficera zabrane zostały przez naszych wywiadowców.

W okolicy na północ od Korytnicy i pod Bolszowcami trwają zacięte walki. Nieprzyjaciel podejmuje rozpaczliwe kontrataki. Bezustanny ogień dosięga wielkiej gwałtowności. Zabraliśmy 1 karabin maszynowy i uprowadziliśmy 50 jeńców.

W okolicy Dorny Watry odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie port w Trieboli. Pomiędzy Hosat a Mamachatum w świetnej wycieczce rozproszyli kozacy hordę kurdów, która była daleko silniejszą od nich i zadali jej duże straty.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 19 października. Główna kwatera donosi pod datą 18 października:

Front macedoński: Na wschód od przełęczy Pres, oraz w zagięciu Cerny ożywiony ogień artyleryjski.

Atak kilku oddziałów nieprzyjacielskich w okolicy wsi Negoczeni został z łatwością odbity. Nieprzyjaciel cofnął się, ponosząc wielkie straty.

Po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryjski. Próba piechoty nieprzyjacielskiej zaskoczenia na południe od jeziora Doiran, nie udała się.

Na froncie Strumy ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska kilka zaludnionych miejscowości przed naszym frontem.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 18 października. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 17 października.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle toczyły się starcia o korzystnym dla nas przebiegu. W centrum przesunęliśmy nasze rowy dalej ku wschodowi.

Na froncie egipskim dwa pułki kawalerji nieprzyjacielskiej zaatakowały Bir Megare, na wschodzie od Suezu, zostały jednak wśród strat odrzucone.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (18 października).

Niemcy wznowili próby ataków na francuskie pozycje pod Sailly-Saillisel. Ataki na północ i na wschód od tej miejscowości spełzły na niczem.

Na południe od Somme niemcy zaatakowali dziś zrana około godziny 5 rów francuski na wschód od Berny-en-Santerre; francuzi zarządzili jednak niezwłocznie przeciwatak.

Na północ od Somme francuzi zdobyli resztę wsi Sailly i wyparli niemców ze zboczy wzgórza, znajdującego się na północnym zachodzie i północnym wschodzie od tej wsi. Francuzi wzięli 250 jeńców, w tem 5 oficerów i zdobyli kilka karabinów maszynowych.

Z angielskiego (18 października).

W wielu punktach pomiędzy drogą z Albert do Bapaume i Les Bouefs zrobiliśmy postępy i wzięliśmy kilku jeńców.

Rano atak zyskał na przestrzeni na froncie Guedeucourt naprzeciw Buffe — Warlancourt. Doniesiono o wzięciu przeszło 150 jeńców.

Z włoskiego (17 października).

W nocy z 15 na 16 października i rano dnia następnego przeciwnik usiłował poprowadzić na Pasubio ataki, które odparto natychmiast.

Z rumuńskiego (16 października).

Na froncie północnym polepszyła się sytuacja znacznie, pomimo naporu nieprzyjaciela, który atakuje bezustannie wąwozy górskie.

W okolicy Jiu ponieśli nieprzyjaciele ciężkie straty. W okolicy Cainei rumuni po części odzyskali swe stanowiska.

Na froncie południowym sytuacja jest pomyślną. Nieprzyjaciel opiera się energicznie, lecz jest zmuszanym do stopniowego cofania się.

Położenie w Grecji.

„Times" donosi z Aten: Poseł angielski odbył we wtorek z królem Konstantynem dłuższą konferencję, której przypisują wielkie znaczenie, gdyż przypuszczają, iż ma ona związek z cofnięciem oddziałów greckich z Larissy.

„Corriere della Sera" donosi z Aten 18 października: Plac teatru miejskiego zajęty jest przez wojsko greckie, niedopuszczające do nieprzyjaznych ma-

nifestacji względem marynarzy francuskich. Francuzi zajęli gmach teatru, dokoła którego stoją posterunki z najeżonymi bagnetami.

„Daily Mail" w artykule wstępnym wywodzi, że zrzucenie z tronu króla greckiego leży w interesie Anglji.

Według wiadomości berneńskiego „Bundu" z Rosji, poseł rosyjski w Atenach dotychczas starał się, by królowi Konstantynowi nie odbierano korony.

Dzienniki paryskie „Eclair" i „Bonnet Rouge" donoszą: Koalicja postanowiła obsadzić Laryssę wraz z okręgiem, by król Konstantyn nie mógł tam podjąć ewentualnego oporu przeciw koalicji.

Z Aten donoszą do rzymskiej „Tribuny", że wojsko koalicji zajęło wyspy Very i Kira, gdzie znajdują się składy materjału wojennego floty greckiej. Admirał du Fournet nakazał, aby na statkach greckich powiewały znowu flagi o narodowych barwach greckich. Flagi te kazał pospuszczać admirał grecki. Na torpedowcach greckich znajdują się obecnie marynarze włoscy; francuscy marynarze zajęli przeciwtorpedowce greckie, a anglicy łodzie podwodne. Krążowniki staną w Salonikach z trzecią częścią marynarzy greckich. Dla bezpieczeństwa pozdejmowano jednak z dział wszystkie zamki. Konfiskatę okrętów umotywowano tem, że admirałowie greccy zamierzali przedostać się przez cieśninę Dardanelską i przyłączyć się do turków w celu walczenia przeciwko rosjanom i rumunom. W najbliższym czasie nastąpi również skonfiskowanie całego materjału wojskowego, aby uniemożliwić armji greckiej zaatakowanie koalicji z tyłu.

— Z Aten donosi ajencja Reutera, że wylądowanie oddziałów wojska koalicyjnego ma na celu — według oświadczenia urzędowego—wzmocnienie policji i zapewne położenie kresu demonstracjom przeciwko koalicji. Załogi z okrętów koalicyjnych objęły w posiadanie pancerniki greckie: „Georgio Averow", „Kilkis" i „Lemnos". Usunięte z tych pancerników załogi greckie wysłano do Aten.

Jak donoszą z Aten do dzienników tutejszych, 42 tysiące żołnierzy greckich pozostało wiernych królowi. Z liczby tej 27.000 znajduje się w Atenach, a 15.000 w Larysie.

Rząd grecki zniósł komunikację pocztową z Salonikami.

We wtorek odbyło się w Atenach nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Włoska ofenzywa na Karście.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Medjolanu, że ostatnia ofenzywa, podjęta przez włochów na Karście przyprawiła ich o olbrzymie straty.

Z głosów prasy włoskiej wynika, że czternaście pułków piechoty włoskiej straciło w ostatnich walkach więcej, niż połowę swego składu. Pułki te musiano z tego powodu wycofać z linji bojowej. Dzienniki włoskie zaznaczają w dalszym ciągu, że te olbrzymie straty spowodują przedwczesne przerwanie, o ile nie zupełne wstrzymania ofenzywy na Karście.

Lwów — dla rosjan bez znaczenia.

„Lok. Anzeiger" donosi ze Stockholmu: „Prawitelstwiennyj Wiestnik" w artykule, omawiającym położenie w Galicji, oświadcza, że dla obecnych operacji rosyjskich w Galicji i operacji w nadchodzącej zimie, Lwów stracił bardzo na znaczeniu. Punkt ciężkości leży obecnie w innej stronie.

Zabezpieczenie Dorna-Watry przed inwazją.

„N. Fr. Presse" donosi pod datą 16 b. m. za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej: Miasto Dorna Watra wedle wszelkich przewidywań ludzkich jest zabezpieczone przed inwazją nieprzyjacielską.

Na południowy zachód od tego miasta leczniczego wysunięty w głąb terytorjum węgierskiego klin, nazywany przez komunikaty sztabu generalnego „kątem trzech krajów", jest już skutkiem cofania się północnej armji rumuńskiej w górach Györgyö, obsadzony przez nasze wojska. Przez to osiągnęliśmy lepsze połączenie z wojskami pułkownika Pappa, znajdującemi się w krańcu południowej Bukowiny.

Pod Haliczem.

„Neues Wiener Journal" otrzymał dn. 17 października następujący telegram z Krakowa:

Pod Haliczem artylerja rosyjska, ustawiona na okolicznych wzgórzach, codzień utrzymuje silny ogień.

Rosjanie kilkakrotnie czynili już tam usiłowania przebicia naszego frontu, w jednym wypadku za pomocą ataku skrzydłowego ze strony Bolszowca. Atak ten odparto przez mocny kontratak wojsk niemiecko-austrjacko-węgierskich.

Z tej strony nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. W pobliżu miasta wre gwałtowna walka, ale nasze stanowiska opierają się niewzruszenie wszystkim za ięcia tym atakom.

Na wybrzeżu murmańskiem.

„Politiken" donosi z Bergen: „Z wybrzeża murmańskiego komunikują, że tamtejsza ludność rosyjska oskarża załogi parowców norweskich, iż one same zatapiają okręty. Nastrój wrogi wobec nich wzrasta. W Aleksandrowsku norwegowi, śmiertelnie choremu, odmówiono przytułku. Musiano go w porcie nosić od okrętu do okrętu. Wreszcie towarzysze jego wymogli przyjęcie go do szpitala. Tam jednakże nie udzielono mu pomocy, skutkiem czego zmarł.

Komunikacja pomiędzy Archangielskiem a Bardö jest w dalszym ciągu przerwana.

Odwołanie misji rumuńskiej z Petersburga.

Z granicy rosyjskiej donoszą: „Russkoje Słowo" donosi, że rumuńska misja polityczna, złożona z Bratiana, ks. Sturdzy, Bazaresca i innych polityków rumuńskich, która od tygodnia prowadzi a w Petersburgu polityczne, dyplomatyczne i finansowe rokowania, została nagle odwołana i natychmiast opuściła Rosję".

Dwa miljony ton.

Podczas rozpraw w angielskiej Izbie Gmin o drożyźnie Runciman twierdził, iż większa część floty handlowej znajduje się pod kontrolą rządu. Tylko pewna nieznaczna ilość parowców uprawia wolną komunikację. Środki żywnościowe przewozi zaledwie sześćdziesiąt okrętów. Istotną więc bolączką Anglji jest brak morskich środków transportowych. Czyni się wszystko, by jaknajszybciej temu zapobiedz, jednakże nie należy zapominać, że Anglja od początku wojny straciła w okrętach dwa miljony ton pojemności. Wynosi to więcej, niż całkowita flota handlowa francuska, lub włoska.

Japonja a Niemcy.

Dzienniki berlińskie donoszą, że wśród postulatów japońskich znajduje się także żądanie, aby internowano poddanych niemieckich i austryjackich, żyjących w Chinach. „Voss. Ztg." pisze, że byłoby to najgorszem pogwałceniem praw międzynarodowych.

Z ziem polskich.

Włocławek.

We Włocławku od poniedziałku 16 b. m. zaczęto wydawać bezpłatne karty na cukier żonom rezerwistów oraz biednym, którym wyda zaświadczenie komisja pomocy.

Lublin.

Wydane w swoim czasie rozporządzenie c. k. władz austryjacko-węgierskich o urzędowej nazwie stałych osiadłych mieszkańców Królestwa Polskiego poddanymi Królestwa, brzmi jak następuje:

„Przynależność państwowa wszystkich tych osób, którym służy prawo przynależności w granicach Królestwa Polskiego, ustalonych aktem kongresu wiedeńskiego z roku 1815, mają komendy i organy c. i k. zarządu wojskowego oznaczać terminem: „przynależność państwowa do Królestwa Polskiego".

Taki tekst zarządzenia tego podał „Dzien. rozporządzeń" lubelskiego jeneralnego gubernatorstwa.

„Kurjer lubelski", organ socjalistyczny, przestał wychodzić. Redakcja zaznacza, że pismo ukazywać się będzie tylko w miarę możności i koniecznej potrzeby.

Grodno.

Pierwsze niemieckie kopiejkówki ukazały się w obiegu. Pojawienie się ich nie wywołało żadnych utrudnień na rynku pieniężnym, ponieważ ludność od dłuższego już czasu przygotowana była do tego i pozatem z tego powodu, że pieniądze te posiadają rosyjskie napisy.

Żywność w okupacji austryjackiej.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" z d. 18 b. m. wydrukował komunikat władz okupacyjnych austryjacko-węgierskich, w których czytamy, między innemi, co następuje:

„Przyłączenie się Rumunji do obozu wrogów państw centralnych utrudniło w niejednym kierunku sytuację gospodarczą. Zamknięcie jej granic zmniejszyło dowóz zboża i innych przedmiotów handu aprowizacyjnego.

Dopiero teraz rząd Austro-Węgier zmuszony został przez postępowanie *entente'y* do wydania dla Królestwa tych samych rozporządzeń, mających na celu racjonalną gospodarkę zebranemi zapasami zboża i innych środków żywności, jakie obwiązują już oddawna w Austro-Węgrzech, a więc i w Galicji.

Celem uregulowania równomiernej aprowizacji zmuszony jest c. i k. zarząd wojskowy do uznania jęczmienia za zboże chlebowe, co pociąga za sobą zakaz zużywania tegoż jęczmienia na karmę.

Dalej zmniejsza zarząd rację dzienną zboża względnie mąki w zajętych przez c. i k. armję obszarach Polski dla prowadzących, czyli dla rolników na 366 gramów zboża na głowę, czyli na 300 gramów mąki, a dla wszystkich innych mieszkańców tegoż obszaru na 250 gr. zboża na głowę, czyli 200 gramów mąki.

Z tych samych powodów uregulowano sprawę chleba w ten sposób, że najmniej jednofuntowe chleby mogą być wypiekane; wyrobu pieczywa białego wogóle się zakazuje.

Wprowadza się dalej trzy dni w tygodniu bezmięsne, celem zaoszczędzenia zapasów bydła rzeźnego i innych zwierząt domowych.

Ważna ona jest również oszczędność w używaniu ziemniaków, bo chociaż istniejące zapasy pokryją zapotrzebowanie miejscowe, to jednak zbiór tegoroczny ziemniaków jest ilościowo słabszy, aniżeli w roku poprzednim.

Na konia wyznacza się wreszcie 1 kg. 75 dkgr. owsa dziennie, zakazując jednocześnie karmienia koni jęczmieniem.

Ważność sprawy wytwarza konieczność najsurowszego przestrzegania tych przepisów, podyktowanych potrzecą chwili.

Każde przekroczenie ich, a w szczególności niedozwolony handel zbożem i jego przetworami oraz przemytnictwo, będzie karane aresztem, w razie zaś przyłapania na przemytnictwie będą konfiskowane nietylko towary, lecz i wozy i zaprzęgi, używane do ich przewożenia, bez względu na to, czy są one własnością przemytnika, czy nie. Tak samo karane będzie podwojoną obecnie grzywną niedostawianie zajętego zboża lub opóźnienia w jego dostawie.

Kraków.

Z dniem 16 b. m. wydawnictwo krakowskiego „Il Kur. Codziennego" zostało chwilowo zawieszone.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, porter, front
Biuro Gersdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz

F. MIRANDOLA. 19)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Żołnierz otwarł paszczękę do serdecznego, z głębi nie serca już, ale brzucha płynącego śmiechu i mrugał do Wierusza oczyma. Powziął postanowienie pozostania na miejscu i decyzja ta napełniła go niewysłowioną, niebiańską radością.

Wierusz nie czekając już dłużej i zapomniawszy o posiłku zawrócił ku wyjściu, a śmiech żołnierza biegł za nim w ślad.

Musiał rozpychać stłoczonych w progu. Gospodarz oprzytomniawszy jął go zatrzymywać, zalecał najprzedniejsze potrawy, pragnął wdać się w dyskurs polityczny pod wrażeniem zaszłych faktów, ale Wierusz spytał go tylko:

— Co to było?

— Oni mówią: alarm!

— Ale skądze tak nagle, tak niespodziewanie?

— Jeden mówił: przerwali front...

Wierusz nie słuchając dalej szybkim krokiem ruszył w miasto. Teraz widział doskonale drogę przed sobą mimo ciemności. Przybyło mu sił, biegł niemal, zdążając wprost do siebie. W kilkanaście minut przebył przestrzeń, na której odbycie zużył przedtem moc czasu. Tuż przed domem wyjął z kieszeni klucz od bramy, późno już bowiem być musiało, a bramy z rozkazu komendy zamykano wcześniej niż w czasach normalnych. Ale bramę kamienicy zastał otwartą na oścież. Wszedł i począł szukać lampy, ale nie mógł na nią natrafić. Przy błyskach zapałek widział, że wszystko zostało poprzewracane, a meble, ubrania, książki leżały kupami w dzikim bezładzie. Znalazł wreszcie lampę, zaświecił i teraz dopiero rozejrzał się w sytuacji. Nie była to kradzież z włamaniem, gdyż rzeczy nie znikły zgoła, chociaż niektóre przedstawiały wcale znaczną wartość. To, co widział, były to skutki najformalniejszej rewizji policyjnej, dokonanej jawnie, bez ukrywania, legalnie, urzędowo. Uczuł, że znowu tylko przypadek, czy jak to nazwać, uchronił go przed aresztowaniem i że żadną miarą pozostawać tu dłużej nie może. Niezawodnie tylko nagły alarm spłoszył od bramy czatujących na powracającego do domu ptaszka, żołnierzy policyjnych.

Wziął tedy z kupy rzeczy, plecak, wyszukał i wsunął weń trochę rzeczy najniezbędniejszych i ruszył na dół. Uczyniwszy kilkanaście kroków jeszcze na ostatnich stopniach schodów przystanął i nadstawił ucha. Ulicą obumarłą i rozjaskrawioną gazem, bo dziś w zamęcie zapomniano nawet o gaszeniu światła, pędził ktoś i krzyczał na całe gardło.

Zaciekawiony stanął w progu i w tejże chwili ujrzał rzecz okropną.

Oszalały, z rozwianym włosem, bez kapelusza, z odartym i powiewającym z tyłu rękawem surduta leciał ulicą Jarząbek i krzyczał strasznym, przeraźliwym głosem:

— Marcelka! Marcelka! Jezus Marja! Marcelka!

Zdala dobiegał miarowy tupot susnących oddziałów wojska, przyciszony gwizd sygnałów, czasem też zaklekotał automobil. Tumult początkowy ustąpił już miejsca pogłosem regularnego, spokojnego, chociaż spiesznego ruchu. Że był pospieszny, świadczyło szybkie przycichanie tętentów, a chociaż zerwała się czasem nowa fala, to głuchła wtopiona wnet w symfonję zbiorowego akordu.

Odgłosy zgasły, a odsłaniała się coraz to wyraźniej cisza nocy, oczyszczając się, jak niebo, gdy chmury schodzą z horyzontu pod jednostajnem parciem wiatru. Było coraz ukojniej, a w ciszy tej, nie kryjąc jej, ale wybłyskując tem wyraźniej na aksamitnem jej tle, drżał rozpaczliwy, rozdzierający serce wrzask szaleńca:

— Marcelka! Jezus Marja! Marcelka!

Wieruszem wstrząsnął zimny dreszcz i uświadomił mu w tejże chwili całą grozę położenia. Przez myśl błysnęło mu:

— Kalikszt... Marta...

Jak oszalały Jarząbek, rzucił się ulicami ku plebanji.

Brama stała szeroko otwarta. Przez pootwierane okna lały się strumienie światła. Wierusz wpadł do jadalni i oczom jego przedstawił się dziwaczny widok.

Stół był zastawiony do kolacji, leżały śnieżnej bieli serwety, piętrzyły się stosy talerzy, żółciały apetyczne wieżyczki kunsztownie ułożonego masła, barwiły się różnorakie przystawki. W kącie, na niewielkim stoliku, cieniutkim głosikiem pogwizdywał dogasający samowar.

Sparta o brzeg stołu, z głową nisko pochyloną siedziała stara Paulina i łkała cicho. Wierusz przyskoczył i szarpnął ją za ramię.

— Gdzie Marta?—wrzasnął. — Gdzie panna Marta?

Podniosła nań zapłakane oczy, okolone szerokimi czerwonymi rąbkami puchliny i milczała przez chwilę. Potem zerwała się nagle, wzięła pod boki i krzyknęła straszliwym głosem:

— Gdzie panna Marta? Ha? Może pan wie?

Wierusz cofnął się zdziwiony tym wystąpem.

— Gdzie panienka? A od czegóż to pan? Nie mogłeś też doktór pilnować dziewczyny zamiast zapisywać portki sołdackie? On teraz pyta, gdzie Marta. Widzieliście ludzie?

Padła na stołek i zaniosła się wzaskliwym szlochem.

Wierusz trząsł się, jak w febrze, nerwy jego zniosły dzisiaj dużo, teraz odmówiły mu zgoła posłuszeństwa.

— Trzeba coś robić...—zaczął.

— To se pan rób!—huknęła Paulina nie podnosząc głowy.

Nagle zerwała się, chwyciła najbliższy talerz i roztrzaskała go z pasją o ziemię, tak, że szczerupy spadły na trzewiki Wierusza. Potem rzuciła się znowu na stołek z rozgłośnym bekiem.

Wierusz oprzytomniał, zebrał się w sobie i powiedział:

— Paulino, tak być nie może. Proszę mi wszystko opowiedzieć. Muszę iść szukać. Więc jakże to było?

Paulina milczała.

— Więc poszli na to kino... po co u licha poszli... nigdy tego nie bywało! Nie rozumiem wcale... Co skłoniło księdza kanonika... To dziwne...

— A dziwne?—odrzekła Paulina jakoś już dużo łagodniej i dodała:—To miało być na tę tanią kuchnię...

(C. d. n.)

Celem zbadania stosunków handlu i konsumcji mleka w obrębie m. Krakowa, magistrat zarządził zgłoszenie ilości mleka, otrzymywanego lub sprowadzanego do miasta.

Komenda twierdzy wydała odezwę do ludności w sprawie drożyzny środków żywności. Komenda stwierdza, że drożyznę w znacznej mierze powodują liczne niesumienne jednostki, które nietylko sprzedają towar po cenach wyższych niż ustalono taryfą, ale ponadto przez utrudnianie podaży podbijają ceny.

Odezwa wzywa, aby każdy obywatel w interesie własnym i ogólno społecznym informował kompetentne władze o nadużyciach w handlu artykułami spożywczymi.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

19-go października.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północy od Somme znowu minął wczoraj, bogaty w sukcesy, dzień wielkiej bitwy. W ciężkich zapasach udaremniono nowe usiłowania anglików przełamania frontu pomiędzy Le Sars i Morval. Ataki ich skierowane od świtu aż do południa przeciwko naszym zaciekle bronionym, w walce na białą broń utrzymanym, lub za pomocą przeciwuderzeń ponownie odebranym stanowiskom, złamane zostały po części już w naszym silnym, dobrze poprowadzonym ogniu artylerji. Nieznaczny zysk na terenie anglików na północy od Caucourt — l'Abbaye i Geudecourt, francuzów w Sailly i na południowym brzegu Somme, pomiędzy Biaches a La Maisenette podczas ataku w godzinach wieczorowych nie wyrównywa ciężkich i krwawych strat przeciwnika.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północy od Siniawki zajęto rowy nieprzyjacielskie na zachodnim brzegu Stochodu, a pod Bubnowem odparto, z wielkiemi stratami dla przeciwnika, ataki oddziałów rosyjskich.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W wąwozach na granicy rumuńskiej toczą się pomyślne walki.

Z widowni bałkańskiej.

Na froncie grupy wojskowej generała feldmarszałka Mackensena nie zaszły żadne znamienniejsze wydarzenia.

Front macedoński.

Nad Cerną rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 19 października. Urzędowo donoszą:

Nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Śródziemnem:

Dnia 4 października próżny angielski okręt do przewozu wojsk „Franconia" (1815 ton brutto). Dnia 11 października uzbrojony transportowiec angielski „Groshill" (5002 ton brutto) wraz z końmi i przewodnikami serbskimi. Dnia 12 października uzbrojony silnie naładowany okręt do przewozu wojsk „Sebek" (4600 ton brutto). Dnia 16 października jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała skutecznie fabryki i urządzenia kolejowe pod Constanzaro (Kalabria).

Szef admiralskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 19-go października.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Walki na południowej i wschodniej granicy Siedmiogrodu trwają w dalszym ciągu.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Zborowa trwają pomyślne przedsięwzięcia naszych oddziałów czołowych. Na froncie armji generała-pułkownika Tersztyanskyego odparto natarcia oddziałów gwardji rosyjskiej, oraz wzięto w posiadanie rów nieprzyjacielski nad górnym Stochodem.

Z widowni włoskiej.

W okręgu Pasubio wznowiono walki z potęgującą się zaciętością. Brygad Ligurta, wzmocniona oddziałami strzelców alpejskich zaatakowała stanowiska nasze na północy od wierzchołka. Dzielne pułki tyrolskich strzelców Nr. Nr. 1 i 3 odzyskały jednak ponownie wszystkie stanowiska, wzięły do niewoli dowódcę batalionu, 10 innych oficerów i 153 żołnierzy, oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe. Ponowny atak włochów odparto. Liczne oddziały nieprzyjacielskie, które uszykowały się u tyłów Boite, powstrzymane zostały ogniem artylerji naszej. Na reszcie frontu miejscami walki armatnie.

Lotnicy nasi obrzucili bombami Salcano i Castaynavizza.

Z widowni południowo-wschodniej.

Z Albanji niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer, marszałek polny porucznik.

Teatr i muzyka.

Otrzymaliśmy od dyrekcji Teatru Polskiego w Łodzi list, który bez komentarzy poniżej podajemy:

Do Szanownej Redakcji „Gazety Łódzkiej".

Zarząd Teatru Polskiego w Łodzi zawiadamia niniejszym Szanowną Redakcję „Gazety Łódzkie,", że wszelkie bilety wolnego wejścia, oraz passe-partout wydane przez Zarząd Teatru członkom wymienionej Redakcji unieważnia i uważa za niebyłe.

Janusz Orliński,
Bolesław Leśmian,
O. Szeffer.

— **Teatr Polski** (Cegielniana 63).

„Świerszcz za kominem".

W wznowionej wczoraj przez Teatr Polski baśni 4-aktowej p. t. „Świerszcz za kominem" na pierwszy plan wysunęły się, dzięki grze swej, panie — Morska, Klońska i Sachnowska. W rolę Dot włożyła pani Morska wiele bardzo wdzięku, tworząc z „Kropeczki" sylwetkę miłą i ujmującą. Kierownictwo Teatru Polskiego stanowczo nie docenia zdolności artystki tej, skoro zupełnie niemal nie daje jej sposobności do grania. Pani Klońska, jako mistress Filding, oraz pani Sachnowska w groteskowej roli służącej,—były bardzo dobre. Również zupełnie szczęśliwie odegrała p. Sokolska rólkę Sylfa. Natomiast całkiem nieodpowiedzialną okazała się p. Sławska, jako ślepa córka Kaleba.

Z panów dobrymi byli—p. Bonecki i Woskowski. Jednakże, według mnie, pan Domański, grający wczoraj rolę posłańca, w warszawskim Teatrze artystycznym rolę Kaleba ujął właściwiej, niż p. Bonecki. Był on bardziej postacią z bajki. Jeśli „Świerszcz za kominem" będzie jeszcze powtórzony, a powinien być dawanym co czas jakiś na niedzielnych przedstawieniach popołudniowych, należałoby, dla porównania, powierzyć rolę Kaleba p. Domańskiemu. Pan Machalski—w nieodpowiedniej dla siebie roli Jana—był słabym. P. Olędzki—jako nieznajomy—wprost raził. M.

Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem „Na dnie" Gorkija. Jutro, w sobotę, wilde'owska „Salome". W sobotę i w niedzielę po południu „Młody las" Jana Adolfa Hertza.

W próbach Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek".

Teatr Popularny (Konstantynowska 16.)

— Jutro, w sobotę, o godz. 8 wiecz. sztuka G. Zapolskiej „Sybir".

— W niedzielę odbędą się dwa widowiska: o godz. 3 po poł. po cenach bardzo nizkich danym będzie „Taniec czynowników", komedja satyryczna w 4 aktach L. Birińskiego, wieczorem zaś o godz. 8 „Sybir" po raz drugi.

Bilety w cukierni W-go Ulrichsa (róg Piotrkowskiej i Zielonej), w dniu zaś widowiska w kasie teatru od godz. 5 po poł.

— **Benefis Wacława Janoty i Piotra Kitzmana.**

Dzisiaj w teatrze „Nowoczesnym" przy ulicy Zielonej nr. 2 benefis lubianych artystów pp.: Wacława Janoty, tenora opery warszawskiej i Piotra Kitzmana — baletmistrza warsz. baletu.

Każdy z benefisantów reprezentuje doskonale swój rodzaj sztuki, nic więc dziwnego, że zyskali sobie liczne grono zwolenników, którzy napewno dadzą dzisiaj wyraz temu, zapełniając wieczorem widownię Nowoczesnego teatru.

Teatr Polski

Dziś i w neidzielę o godz. 7 i pół w.

„Na dnie"

Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.

Jutro o godz. 8 wiecz.

„SALOME"

Jutro o g. 4 pp., w niedzielę 22 b. m. o g. 3 p. p i we wtorek 24 o godz. 7 i pół w. (po raz ostatni. po cenach popularnych

„MŁODY LAS"

Sztuka w 4-ch aktach J. A. Hertza.

Wiadomości bieżące.

— **Z poczty.**

Z powodu zaprowadzenia przesyłania paczek prywatnych, trzeba było na miejscowej poczcie zmienić przeznaczenie niektórych lokali. Biuro poczty polowej, jest obecnie dostępne, dla korzystającej z niej publiczności przez podwórze (wejście przez bramę z ulicy Przejazd Nr. 38). Wejście do ekspedycji przesyłek prywatnych, prowadzi z ulicy Widzewskiej.

— **Z Tow. Krzew. Oświaty.**

Zapisy na lekcje literatury polskiej przyjmowane są jeszcze do wtorku włącznie.

W początkach listopada uruchomione zostaną wykłady p. Bryla z ekonomji społecznej, oraz p. Fichny z dziejów porozbiorowych Polski.

Informacji udziela codziennie od 6—7 Biuro T-wa przy ul. Podleśnej Nr. 1.

— **Otwarcie kursów nauczycielskich przy Tow. „Wiedza".**

Wczoraj w gmachu szkoły kupiectwa łódzkiego odbyło się uroczyste otwarcie kursów jednorocznych dla nauczycieli. W poczet słuchaczy przyjęto 61 osób, na 56 zapisanych.

Dziś rozpoczynają się wykłady.

— **Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.**

(s) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia p. Feliksa Przedpełskiego, odbyło się posiedzenie zarządu. Omawiano obszernie sprawę sprowadzenia ziemniaków dla członków stowarzyszenia aby ich ochronić od wyzysku spekulantów. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono, narazie sprowadzić do Łodzi 100 korcy ziemniaków.

Sprawą tą ma się zająć zarząd kooperatywy przy stowarzyszeniu.

Przyjęto do wiadomości że cena lokalu na czas wojny obniżona została o 40%, wobec czego zarząd zadecydował by obniżono cenę lokalu o 50%.

Następnie omawiano sprawę otwo nia taniej kuchni przy stowarzyszeniu, uchwalono, aby poświęcenie i otwarcie taniej kuchni nastąpiło jutro, w sobotę o godz. 11 rano.

— **Z cechu brukarzy i betoniarzy.**

Zarząd starszych zgromadzenia c. brukarzy i betoniarzy, zawiadamia, że we wtorek dnia 24 października r. b. o godzinie 5 po południu w Sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej Nr. 117 odbędzie się kwartalne zebranie majstrów brukarsko betoniarskich, na którym przyjmowani będą do cechu nowi majstrowie i nastąpi zap s uczni i czeladzi. Oprócz tego omawianą będzie sprawa kooperatywy brukarskiej, oraz kwestja robót brukarskich i o zaprowadzeniu gospody czeladniczej.

— **Kartki na mydło.**

Przy nowej serji 38 kart na chleb wprowadzona zostanie również karta na mydło, zawierające 50 gr. mydła na osobę na przeciąg dwóch tygodni.

— **Kalendarz Polski.**

Pod takim tytułem ukaże się w początkach grudnia r. b. kalendarz informacyjno-handl., redakcja kalendarza mieści się w księgarni W-go Urbanowicza, Przejazd Nr. 14.

— **Bibliografja.**

Księgarnia Lud. Fiszera w Łodzi wydała następujące podręczniki szkolne:

1) *Stanisław J.* Geografja początkowa w pytaniach i odpowiedziach. Wyd. V. Podręcznik zdobi znaczna liczba rycin, widoków różnych miejscowości naszego kraju i map.

2) *Podręcznik dla nau: przyrodniczych* dla szkół elementarnych, opracowany przez kand. nauk przyrod., Helenę Litauer-Oppenheimową.

Książeczka 1, omawiająca Zoologję. Liczne ryciny ułatwiają i tutaj naukę i czynią podręcznik więcej dla dziecka interesującym.

3) *Gramatyka łacińska*, (etymologja składnia, teorja i ćwiczenia). Podręcznik ten został opracowany przez znanego i cenionego pedagoga, dyrektora kaliskiej szkoły handl. Wł. Kokowskiego. Odznacza się jasnością wykładu i bogactwem ćwiczeń praktycznych.

— **Z sądu.**

Ces.-niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hampfa rozważał w dniu wczorajszym nast. sprawy:

Oskar Maczewski stawał przed sądem oskarżony o obelgę słowną, a mianowicie:

Dnia 28 maja r. b. O. Maczewski w lokalu publicznym wyraził się uwłaczająco o narodzie niemieckim. Na to obecny naczelnik biura p. Neumann uczuł się, jako niemiec, obrażonym i na miejscu policyjnie stwierdził osobistość p. Maczewskiego. Następnie sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju, który uniewinnił p. M. Ces.-niem. prokurator założył protest do sądu okręgowego.

Oskarżony tłumaczy się, że sam był 11 lat w gimazjum w Wrocławiu, dzieci swoje wychowuje w niemieckim duchu i wogóle nie rozumie, jak mogły mu takie słowa się wyrwać.

Na wniosek przewodniczącego oskarżony oświadcza co następuje: „Cofam niniejszem słowa wypowiedziane dnia 28 maja 1916 r. w obecności naczelnika biura p. Neumana, wyrażając szczery żal z powodu powiedzianego i zobowiązuję się w ciągu 14 dni, jako karę, złożyć w tutejszej kasie sądowej 1000 marek dla oślepłych żołnierzy niemieckich. Oświadczam wyraźnie, że słowa moje nie były powiedziane na serjo, gdyż jestem sam w niemieckim duchu wychowany i jak naród, tak i kulturę niemiecką prawdziwie wysoko cenię. Przyjmuję również koszta procesu".

Wobec tego oświadczenia sprawa została odłożona do dn. 2 listopada, aby dać oskarżonemu możność wniesienia do kasy sądowej wspomnianego tysiąca marek.

O fałszowanie monet, oskarżeni byli 15-letni Mieczysław Chmielewski i Michał Trzaskowski. W roku 1914—15 i w początku 16 pojawiła się wielka ilość fałszywych monet 5, 3, 2 i 1 markowych jak również 50-fenigowych, oprócz tego monety rublowe, 20 i 15-kopiejkowe. Większa część tych monet była tak dobrze podrobiona, iż tylko rzeczoznawca mógł poznać różnicę.

O współudział oskarżony był również niejaki Czaszek, skazany przez warszawski sąd okręgowy na 8 lat więzienia karnego. Chmielewski i Trzaskowski przyznali się do puszczania w obieg fałszywych monet, sąd skazał Trzaskowskiego na 6 lat więzienia karnego a małoletniego Chmielewskiego — do oddania do domu poprawy. Abraham Vogelmann był oskarżony o dokonanie osobistej rewizji przy dwóch kobietach, które niosły spirytus do Łodzi. V. odebrał im dwie butelki spirytusu i oskarżył je przed władzą. Sąd skazał V. na rok więzienia.

Wacław Tokarski, Helena Marciniak lat 14, Józef i Marja Marciniak, oskarżeni o kradzież rozmaitych rzeczy w Pabjanicach. Tokarski został skazany na rok więzienia, Józef i Marja Marciniak na 2 lata więzienia i Helena M. na oddanie do domu wychowawczego.

Marcin Królikowski za kradzież koni skazany został na 5 lat więzienia, Franciszek Lenczewski na rok więzienia. Za nieposiadanie paszportu, Piotr Janowski skazany został na 4 tygodnie więzienia (karę tę odbył już w więzieniu śledczym). Za nieposiadanie paszportu i nieprzestrzeganie przepisów o wywozie, Józefa Królikowska skazana została przez sąd pokoju na 20 marek grzywny albo 6 dni aresztu.

przeciw temu wyrokowi prokurator zaprotestował, sąd okręgowy skazał K. za nieposiadanie paszportu na 4 marki grzywny lub dzień więzienia i za drugie przestępstwo na markę grzywny lub dzień aresztu.

— **Wydział kryminalny** zawiadamia, że dn. 8-go października r. b. z zamkniętego mieszkania przy ul. Mikołajewskiej 9 skradziono męskie czarne ubranie, srebrny damski zegarek, złotą broszkę, chustkę białą, czarną i jedwabny szal.

Dane, służące do wykrycia kradzieży i ujęcia sprawców nadsyłać należy do Wydz. krym. Olgińska 5, kom. V do Nr. 7034/16 I. K. C.

Dn. 8 października z zamkniętego mieszkania przy ul. Długiej Nr. 8 skradziono nast. rzeczy: 2 pluszowe kołdry czerwone z tureckiemi narożnikami, czarne męskie palto zimowe, srebrny kubek, razem wartości 70 rb. Dane nadsyłać do Wydz. krym. kom. III do Nr. 7033/16 I. K. C.

Dn. 9 października z zamkniętego mieszkania przy ul. Nawrot Nr. 8, skradziono futro, czarny damski kostjum i torebkę z zawyrtością 80 rb. Wartość skradzionych rzeczy ocenia się na 360 rb.

Dane nadsyłać należy do Wydz. kryminal. kom. V Nr. 7052/16 I. K. C.

Dn. 2 października z zamkniętego mieszkania przy ul. Długiej Nr. 6 skradziono nast. rzeczy: 2 palta damskie, 2 białe powleczenia na pościel, 2 poszewki, białą i czerwoną spódnicę, 2 jedwabne bluzki, czarną wełnianą bluzkę, chustkę letnią, 6 damskich koszul i kołdrę. Wartości 22 rb.

Dane nadsyłać do Wydz. krym. kom. III do Nr. 6876/16 I. K. C.

Wieści z Rosji.

Stosunek rządu.

Gubernator moskiewski zawiadomił ziemstwa, aby nie skierowywały uchodźców do Petersburga ani Moskwy, a także nie do wszystkich gubernji na froncie. Prasa polska pyta, dokąd więc wolno skierowywać w przyszłości biednych wygnańców, których wysyłano z jednego miejsca na drugie i którym nigdzie nie chciano dać potrzebnej i należnej im opieki państwowej. Jeżeli podobne prześladowania wygnańców ze strony władz trwać będą w dalszym ciągu, to przyczyni się to do rozpowszechnienia się nieufności wygnańców do rządu rosyjskiego w rozmiarach wprost zastraszających.

Wieści z Niemiec.

Podatek na koty.

Uchwałą rady miasta Drezna zaprowadzony został od 1 stycznia r. b. podatek na koty wynoszący 10 marek za pierwszego kota a 15 marek za każdego dalszego kota.

Za śrubowanie cen na obuwie.

Kierowniczka filji składu obuwia w Berlinie stawała przed sądem ławniczym oskarżona o to, że śrubowała ceny za obuwie, chociaż jeszcze miała je z dawnych czasów. Sąd skazał ją na 100 mk. grzywny.

Ukrywacze srebra.

W Hamburgu wykryto, że niektórzy kupcy za towar swój żądali pieniędzy srebrnych a publiczność płacącą pieniędzmi papierowymi upośledzali. Stwierdzono też, że pewien kupiec wzbraniał się oddać towarów swych za pieniądze papierowe i żądał od swych odbiorców srebra.

Statystyka pożyczek wojennych.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" podaje szereg danych statystycznych o pięciu pożyczkach wojennych, z których zamieszczamy następujące główne pozycje:

Zapisów poniżej 200 marek było: w 1-ej pożyczce 231,112, w 2-ej — 452,113, w 3-ej—984,358, w 4-ej—2,406,118, w piątej—1,794,084.

Zapisów powyżej miljona marek było: w 1-ej pożyczce 210, w 2-ej 325, w 3-ej 530, w 4-ej—574, w 5-ej—725.

Wyniki pożyczek: 1-a—4.481 miljonów marek, 2-ga—9.106 milionów, 3-cia—12.163 miljony, 4-a—10.768 miljonów, 5-a — (do której nie wliczono jeszcze zapisów polowych i zamorskich)—10.652 miljony.

Ogółem zapisów było: w 1-ej—1.177.235 w 2-ej — 2.691.060, w 3-ej — 3.966.418, w 4-ej —5.279.615, w 5-ej—3.809.976.

Ziemniaki nie drożeją.

Mimo, że w niektórych dzielnicach ziemniaki nie obrodziły, cena maksymalna nie zostanie podwyższoną, jak oświadczył pan Batocki w parlamencie. Niezadowoleni z tego rolnicy nie sprzedają jeszcze ziemniaków, spodziewając się mimo to cen wyższych. Tymczasem wobec takich rolników władze występują energicznie. Jak donoszą gazety niemieckie, w okręgu Borkum władze zarządziły wywłaszczenie ziemniaków, gdyż ziemianie nie dostawiali dostatecznej ilości.

Że świata.

Miljon koron na „miejskie" buty w Wiedniu.

Zarząd gminy miasta Wiednia, ze względu na obecne ciężkie czasy, postanowił w bieżącym roku zażądać nadzwyczajnego kredytu w kwocie miljona koron na koszta zakupna obuwia dla biednej ludności miejskiej i swoich urzędników.

Dla biednej ludności przeznaczono 88,000 par butów płóciennych z drewnianemi podeszwami, wartości 425,000 koron. Oprócz tego zarząd miasta zakupił zapas butów, przeznaczonych zeszłego roku dla zbiegów galicyjskich i sprzedaje je obecnie swoim urzędnikom w cenie po 37 koron 50 hal. za parę.

Nagrody Nobla za rok 1916.

Chociaż nagrody Nobla za rok 1916 mają zostać rozdane dopiero w roku przyszłym, szwedzka akademja umiejętności, jako dysponująca fundacją, wezwała, jak donosi „Oesterr. Chemiker Zeitung", cały szereg uczonych wszystkich krajów, by poczynili propozycje co do rozdziału nagród. Wezwania otrzymały uniwersytety: w Lipsku, Zurychu, Cambridge, Leyden, Paryżu, Moskwie, Getyndze, Budapeszcie, Amsterdamie, Florencji, Bernie, Baltimore, oraz techniki: w Dreznie, Gracu, Moskwie, Zurychu i Bostonie.

Karty na „kwargle"

W miejscowości morawskiej Dubicko magistrat wprowadził karty na tak zwane „kwargle" (zgliwiałe serki), które dla ludności tamtejszej stanowią jeden z ważniejszych produktów spożywczych.

Obwieszczenie.

We wtorek, 7 listopada r. b. o godz. przed południem, odbędzie się w sali posiedzeń miejscowego Prezydjum Policji, przy ulicy Spacerowej nr. 14, II posiedzenie sejmiku powiatowego, powiatowo-gminnego związku łódzkiego powiatu wiejskiego.

Na owo posiedzenie zaproszono piśmiennie 24 członków powiatowego zgromadzenia.

Do porządku dziennego należy:

Wybór komisji powiatowych, przysposobienie obrotowego kapitału dla centrali zbożowej, wniosek o ustanowieniu składek powiatowych na zwalczanie zarazy bydła, uzupełnienie budżetu powiatu, ustanowieniem sumy na udzielanie ryczałtowych zapomóg uboższym gminom miejskim i wiejskim, oświadczenia do wiadomości.

Posiedzenie będzie publiczne w stopniu, w jakim pozwala lokal. Karty wejścia zamawiać trzeba najpóźniej 1-go listopada 1916 r. do godziny 7 wieczorem piśmiennie lub ustnie, w biurze powiatowego związku gminnego, 68 pokój w Prezydjum Policji.

Łódź, 11 października 1916 r.

Prezydent Policji
LOEHRS.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
Zrzeszenie Artystów Polskich

w Sobotę 21 i w Niedzielę 22 Października 1916 r. o godz. 8 wieczorem
SYBIR
Dramat narodowy w 4 aktach, G. Zapolskiej

w niedzielę, 22 Października 1916 r. o godz. 3-ej po południu po cenach bardzo niskich
Taniec czynowników
Komedja satyryczna w 4 aktach, L. B'rińskiego

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.

Ogłoszenie.
Magistrat m. Kalisza (Polska)
sprzeda na licytacyi część miejskiego
Wysokopiennego sosnowego LASU
w 3 losach: Los I Pieczyska o powierzchni 10 mórg 151 pr. kwadratowych.
Los II Łęczno „ 10 „ 47 „ „
Los III Szmaj „ 7 „ 138 „ „
Drzewostan 80 do 100 lat stary przerośnięty 150 cio letnim drzewem i zawiera według taksy:
około 4480 sztuk drzewa budulcowego 3780 kub. metrów
„ 1240 „ „ użytkowego i opałowego 1300 kub. metr.
„ 750 fur gałęzi i około 630 fur pieńków.
Szczegółową taksę i warunki licytacji wyda na żądanie Magistrat za opłatą 10 marek.
Oględziny lasu dozwolone za uprzedniem zgłoszeniem się w biurze magistrackiem.
Termin licytacyjny odbędzie się 15-go listopada 1916 r. przed południem o godz. 10-ej w biurze magistrackiem w Kaliszu.
Kalisz, dnia 3 października 1916 r. **Magistrat.**

Średnia Szkoła Leśna
otwartą zostanie **w Warszawie** 30 październ ika r. b.
Wymagane 4-o klasowe wykształcenie. System semestralny. Kierunek praktyczny. Kurs dwuletni. Wpis 100 rubli rocznie, płatny w ratach półrocznych. Zgłoszenia do kancelarji szkolnej. Krak. Przedm. 89 II piętro codziennie od 9—1.
Programy i informacje na żądanie wysyłamy.

„JÄGOR"
antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:
M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

Ogólne Zebranie
Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomoś i m. Łodzi odbędzie się dnia 31 Października 1916 r. o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Średniej № 19.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawa utworzenia oddziału Stowarzyszenia na Bałutach;
2) Sprawa asekuracji;
3) Wnioski Zarządu i członków.
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi Krótka 9.

PRACOWNIA GORSETÓW
„MARTA"
Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)
Poleca najświeższe fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grossesse", anti-gorsety, sprężynkowe etc. Przyjmuje reparację, przeróbki i pranie gorsetów.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką № 1** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne i włosów
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby zewnętrzne i włosów.
Konstantynowska 12
Przyjmuje
Panów od g. 9—1 i od 6—8 w. | Panie od godz. 5 - 6 wiecz.

Artysta-Malarz
(maluje portrety)
S. Andrzejewski przyjechał z MONACHJUM,
udziela lekcji rysunku i malarstwa
ANDRZEJA 7. ═ ANDRZEJA 7.

Wagę pomostową
w dobrym stanie, najchętniej **Hessa, kupię zaraz.** Oferty z ostateczną ceną i opisem proszę składać w Adm. G. Ł. pod lit. Z. Z.

Lekcji gry fortepianowej
metodą ułatwioną
udziela rutynowana nauczycielka
zastać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecznych.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A. Meble z kilku pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska № 189. — 9.

Anna Laferska poleca gorsety zwyczajne, trykotowe hygieniczne, dla pensjonarek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prostotrzymacze. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, przefasonowania, reparacje. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 126 sklep.

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34.

Drzewa owocowe i ozdobne w wielkim wyborze i w najlepszych odmianach Poleca Zakład Ogrodniczy St. Dymkowskiego w Łodzi ul Brzezińska № 101.

Futra robi nowe, przerabia kołnierze, mufki, farbuje, odświeża tanio **GRABIKOWSKI** Przejazd № 8.

GORSETY najlepsze „RENOMA"; gotowe i na obstalunek. Łódź, Główna 17.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk., suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety futra i przerabia na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska № 17. parter.

Króliki rasowe, srebrzyste, szare, żółte i rosyjskie tanio do sprzedania Piotrkowska 142. wiadomość u stróża od 10- 2 godz.

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Potrzebna służąca do wszystkiego, zaraz Wólczańska 91 mieszkania 36.

Sprzedaż kartofli na kartki. Łódź Przejazd № 1.

Kazimiera Figiel zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul Suwalskiej 6.

Stanisława Ziółkowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul Prządzalnianej 64.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w druk. JANA GRODKA Przejazd 8.